

Naczelne Dowództwo W. P.
(Sztab Generalny).

63997
Poczta polowa Nr. 53. 5. stycznia 1921 r.

ODDZIAŁ II.

Ew/6. Nr. 60614/II.

DO

ADJUTANTURY GENERALNEJ.

wa
Ked
w B e l w e d e r z e .

Przesyła się do wiadomości odpis raportu Mjr.
Jeziorańskiego o sytuacji na Litwie.

1 załącznik.

Za zgodność:

Szef Oddziału II.

PRZEDZIECKI m.p.

Major Szt.Gen..

Jeziorański mjr
O t r z y m u j a :

Adjutantura Generalna.

M.S.Wojsk.Oddz.II.

M.S.Zagranicznych.

NACZELNE DOWÓDZTWO WOJSK POLSKICH
ADJUTANTURA GENERALNA

WARSZAWA

L: Dz. 63997, dnia 9/1 1921 r.

zafon. Wydział

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

Adjutantura osobista
Szefa Sztabu Generalnego W.P.

Warszawa dn. 23.XII.1920 r.

R A P O R T Z S Y T U A C J I N A L I T W I E .

Podczas pobytu na Litwie zarówno ja, jak i inni oficerowie nasi zauważyliśmy, że Taryba / sejm litewski /, jako też Rząd Kowieński nie cieszą się we własnym kraju ani popularnością, ani zasadniczym wpływem. Wybory do Taryby odbyły się pod presją bagnetów i przy szalonej agitacji w całym kraju, w okręgach zaś Polski głosowali litewscy żołnierze. Akcja wyborcza zresztą odbywała się pod hasłem religijnym i dała możność dzięki temu rozwinąć działalność agitacyjną księżom litwomom.

Wówczas to zarysowały się w społeczeństwie litewskim trzy zasadnicze kierunki polityczne, które, zależnie od sytuacji politycznej kraju, jedne tracą na korzyść drugich swoje wpływy i znaczenie:

Obóz socjal-demokratyczny, w programie swoim mało różniący się od bolszewików i dążący do nawiązania z nimi ścisłego kontaktu, obóz postępowy, mało liczebny, dążący do pojednania z Polakami, którego organem jest dziennik "Tauta", wreszcie chrześcijańsko-demokratyczny, wybitnie antypolski, tracący z dnia na dzień swoje wpływy na rzecz obu stronnictw wyżej wymienionych. Jak dotąd jednak w składzie zarówno rządu, jak i Taryby przeważają elementy chrześcijańsko-demokratyczne. Gros jednak ludu wiejskiego zarówno na Litwie, jako też i na Żmudzi jest apolityczne i żyje tradycjami współżycia z Polakami.

Wykroczenia przeciwko Polakom kierowane są przez grupę księży / litwomomów /, a prowadzone przez, tak zwanych, partyzantów, składających się z niedorostków specjalnie przez rząd organizowanych i utrzymywanych /pobory szeregowca partyzanta 150 Mk. niem.mies./

Partyzanci cieszą się przywilejem kontrolowania lojalności społeczeństwa, funkcjonariuszy państwowych, a nawet

wojska. Oni też stanowią wraz z oddziałem defenzywnym litewskiego Nacz. Dłwa czynnik wykonawczy w Państwie. Dzięki temu Rząd przeprowadza terorem wszelkie swoje zarządzenia.

Partyzanci tworzą oficjalnie, tak zwany, front wewnętrzny, niezależny od Sztabu Generalnego, z własnym sztabem i przez czas pewien wydawali własne oficjalne komunikaty. Dopiero, na skutek interwencji rozumniejszych żywiołów litewskich i Birżyską na czele, Rząd oficjalnie ograniczył kompetencję partyzantów, de facto jednak pozostawiono im nadal zupełną swobodę działania.

Mimo nagonki przeciwko Polakom ze strony partji rządzącej i szalonego zakładu zarówno pieniędzy, jako też i ułatwieniem na jakie stać aparat państwa, mimo poduszczeń publicznych do rabunku i morderstw przy zapewnieniu zupełnej bezkarności, a nawet obietnicy wynagrodzenia w zrabowanym mieniu za akty gwałtu, dotychczas nie było ze strony ludności litewskiej żadnych w stosunku do Polaków wykroczeń. Przeciwnie, różnna ludność litewska bądź w północnej Suwalszczyźnie, bądź też na Żmudzi pokryjomu przed Rządem niejednokrotnie pomagała naprzykład naszym jeńcom, niejednokrotnie też wyrażała się ujemnie o swym Rządzie, wzdychając, by raz nareszcie zmieniły się panujące obecnie stosunki.

Stan powyższy ośbił się fatalnie na gospodarce krajowej, gdyż przeważający na Litwie kapitał polski nie bierze w życiu czynnego udziału, nieliczne fabryki, przeznaczone do potrzeb rolniczych, bankrutują /np. fabryka narzędzi rolniczych w Kownie Schmidta, fabryka narzędzi roln. w Poniewieżu/, ludność słusznie wini Rząd, że z Polską współżyć nie potrafi, dzięki czemu niema dowozu węgla, na czem cierpi przemysł i dobrobyt tejże ludności.

Żywioł polski, bardzo liczny w miastach i miasteczkach nadto szerokim pasem rozsiedlony w widłach Niemna i Niewieży /zaścianki szlecheckie/, prócz tego wzdłuż biegu Niemna od Kowna, aż do granicy **klajpedzkiej, nie licząc**

dworów większej własności, które niemal wyłącznie są polskimi.

Ludność polska we wszystkich warstwach społecznych narodowo uświadomiona i ogromnie ofiarna, jakkolwiek nieustanny terror i ustawy wyjątkowe nauczyły ją ostrożności i rozwagi. Jednakowoż zdecydowana w każdej chwili do wystąpienia przechoduje broń i amunicję, oczekując wkroczenia wojsk polskich liczy, że Polska o jej krzywdy ma prawo, a nawet obowiązek się upomnieć.

Ktokolwiek wkroczy na Litwę z hasłem przyłączenia do Polski otrzyma wszelką pomoc zarówno materialną, czynną, jako też moralną.

Rozpoczęcie akcji gen. Żeligowskiego zostało przyjęte przez ludność polską z wielkim entuzjazmem, natomiast zaskoczyło i przeraziło Rząd Kowieński, a co więcej w kołach partji rządzącej/chrześcijańsko-demokratycznej/wywołało popłoch i przerażenie. Zwłaszcza, że akcja gen. Żeligowskiego nastąpiła po uderzeniu wojsk polskich na linii Suwałki-Grodno, która to akcja zdemoralizowała i zdeorganizowała zupełnie armję litewską. Pułki linjowe rozpierchły się zupełnie, kilka z nich liczyło w swym stanie bojowym po 200-300 ludzi. Żołnierz otwarcie groził, że z Polakami bić się nie będzie. Upadek ducha panował nietylko wśród żołnierzy, lecz również w korpusie oficerskim, a co więcej nawet wśród sfer kierujących Państwem. Stąd też w chwili uderzenia gen. Żeligowskiego Rząd Kowieński zdecydowany był opuścić kraj i ewakuacja Kowna nie była kierowana w stronę Szawel, jak mylnie prasa głosiła, /gdyż to miało miejsce znacznie później/ a natomiast członkowie Rządu raz ze Sztaben Gen. wagonowali się i przygotowywali do wyjazdu do Prus Wschodnich. Jedynie powolności akcji należy zawdzięczać, że wojska litewskie ochłonęły z przerażenia, rozpoczęto agitację w wojsku, tłumacząc żołnierzom, że hać się będą nie z wojskami polskimi, a z bandami zdemoralizowanych dezertersów z wojska polskiego, którzy wdarli się na Litwę w celach rabunku.

Nadejścia gen. Żeligowskiego oczekiwała nietylko ludność polska, ale i litewska, pragnąc przedewszystkiem powrotu do

normalnych stosunków. W trakcie zaś posuwania się wojsk gen. Żeligowskiego i wobec fatalnych stosunków w wojsku, nastąpiły masowe dezercje, zarówno żołnierzy, jak i oficerów na stronę polską. Rząd Litewski, widząc, że się wszystko rozpręga, zwrócił się o pomoc do Niemiec, która też otrzymała w formie kilku bataljonów piechoty, nieco materiału wojennego, oraz kilku tysięcy internowanych w Prusiech bolszewików. Prócz tego Niemcy stworzyli centrum instrukcyjne, skąd zostają do poszczególnych pułków wyznaczani podoficerowie dla wyszkolenia i zreorganizowania armji. W tym celu opróżniono obóz jeńców w Kozłowej Rudzie / st. kolejowa na linii Kiebarty - Kowno / i urządzono stację zborną dla Niemców, gdyż oficjalnie Misja Francuska pomocy Niemcom dostarczać wzbrowiła.

Litwa stworzyła obecnie 12 pułków piechoty, z czego trzy ostatnie są formacjami rekruckimi, jakkolwiek stare pułki t.j. od 1 - 9 w trzech czwartych tworzą również rekrucki, pułk kawalerji, oraz silne patrole konne przy pułkach piechoty, które składają się bolszewicy z b.korpusu Gaja. Pułki 10., 11. i 12. fonsownie się ćwiczy i ekwipuje przy czem materiału wojennego Niemcy zobowiązali się dostarczać wzamiąją za len, przeznaczony do wywozu do Anglji.

W czasie mobilizacji, która nastąpiła w pierwszych dniach listopada b.r. powołano pod broń roczniki od 18 włącznie do 35 roku życia włącznie. Mobilizacja natomiast koni spotkała się z kompletnym fiasko. Chłopi koni dostarczać nie chcieli, w dworach dawno je wyrekwirowano, Stąd też powstała trudność w tworzeniu kawalerji i artylerji. Rząd zmuszony był wysyłać patrole do wsi, by konie siłą ściągać, mimo, że stan ilościowy koni na Litwie wynosi 65% stanu przedwojennego. Mimo, że ilość bydła stanowi 70% stanu przedwojennego, ludność ^{nie} praktycznie dostarcza bydła wojsku, gdyż rząd za wszelkie rekwizycje płaci pożyczką wewnętrzną i dzięki temu żołnierz wywiony jest bardzo źle, bardzo często uciekać się musi do samowolnych rekwizycji, kradzieży i wymuszeń, na które zresztą Rząd przez szpary patrzy. Żołnierz litewski mięsa prawie nie dostaje. Żywi się przeważnie lichą kaszą,

kraszoną konserwami, dwa razy w tygodniu zamiast konserw dostaje śledzie, a razę lub dwa razy w tygodniu dostaje świeże mięso i to w bardzo małych ilościach. Aby go utrzymać w szeregach, rząd obiecuje rozdać ziemię po "polskich panach", którą otrzymają po skończonej wojnie z Polakami.

L.
Korpus oficerski przeważnie składa się z oficerów b. armji ros., z których większość, a nawet prawie wszyscy nie posiadają poczucia narodowego, są ludźmi chwilowej kariery, dla których służba w wojsku litewskim stanowi etap do powrotu do zreformowanej Rosji. Dlatego też służbę pełnią opieszale, tem opieszalej, im mniejszymi są pobory w stosunku do wzrastających wydatków, i tem głośniejszą sarkają na rząd, i tem większym dopuszczają się defraudacji, im częściej rząd zalega w wypłaceniu należnych im pensji. Drugą grupę korpusu oficerskiego, jakkolwiek mniej liczną, stanowią wyrzutki z armji polskiej, którzy tym większymi są patriotami litewskimi, na im większą karę sobie w Polsce zasłużyli. Wreszcie trzecia grupa, bardzo liczna absolwentów szkoły oficerskiej litewskiej, t.zw. "śmietaników" na których rząd pokłada ogromne nadzieje, jako na element rodzinny, o silnym poczuciu narodowościowym, nie licząc się z tym, że oficerowie ci nie posiadają żadnego wykształcenia cywilnego, ani też wojskowego.

Jakkolwiek oficjalnie językiem służbowym w wojsku jest język litewski, jednakowoż korpus oficerski posługuje się w służbie ~~wyjątkowo~~ wyłącznie niemal językiem rosyjskim, ograniczając się jedynie do korespondencji w języku państwowym.

Chociaż na Litwie dużo się pisze i mówi o konieczności reformy agrarnej, jednakowoż jest ona tylko czynikiem agitacyjnym, bardzo mało na masy oddziaływującym, gdyż chłop litewski posiada przeciętnie około 20 dziesięcin ziemi /40 morgów, co przy glebie urodzajnej, jaką mamy w północnej Suwałszczyźnie i na Zmudzi, jest zupełnie wystarczającym do wyżywienia siebie i rodziny. Na przeszkodzie rolnictwu stoją ciągle zamieszki, brak komunikacji i wadliwa gospodarka, a raczej polityka w stosunku do sąsiadów. I tak Litwa zbywa plody rolne wzamian za fabrykaty, nie dostając natomiast węgla, ani żelaza, skutkiem czego kraj produkuje bez żadnej korzyści dla siebie. Panująca wszechwładnie waluta niemiecka uczyniła Lit

wę zupełnie gospodarczo zależną od Niemiec i zmusiła rząd kowieński do sprzedaży części lasów rządowych wzamian za inwestycje kolejowe Niemcom, dla zjedrania zaś sobie opłaty w Lidze Narodów resztę lasów sprzedano Anglikom. Obecnie, mając przed sobą widmo bankructwa, rząd przystąpił do konfiskaty lasów prywatnych w celu spieniężenia ich znowu częściowo Anglikom, częściowo zaś Niemcom.

Koleje na Litwie są dzierżawione przez rząd litewski od Niemców, przyczem, jak wyżej wspomniałem inwestycje płacone są lasem, tabor zaś kolejowy płacony gotówką /za używanie lokomotywy 100 mk. dziennie/. Maszyny są różnych typów opalane drzewem. Służba kolejowa po większej części składa się z Polaków. Koleje, budowane bądź przez Rosjan, bądź przez Niemców, przebiegają kraj w najniegodniejszych dla niego kierunkach, niezaspakajając potrzeb ekonomicznych kraju, względnie też przebiegają niejednokrotnie przez obce terytorjum, jak np. linja Kłajpeda-Moskwi /Murawjewo/ trzykrotnie przebiega przez terytorjum litewskie, lub też kolej Olita-Suwałki-Grajewo, przebiegająca przez polskie terytorjum, dzięki czemu zupełnie bezużyteczna. Prócz koncesji w kolejnictwie i w eksploatacji lasów, oraz w olbrzymich przywilejach celnych, otrzymali Niemcy obietnicę, wzamian za udzielenie pomocy przeciwko Polsce, uzyskania terenów kolonizacyjnych w majątkach polskich, przyczem pierwszeństwo mieć będą instruktorzy Niemcy, z których każdy otrzymał ma po 30 morgów ziemi.

Wogóle na Litwie specjalnymi przywilejami cieszą się Niemcy, Rosjanie i Żydzi. Ostatni posiadają bardzo szerokie prawa w zakresie szkolnictwa, oraz samorządzie miejskim do tego stopnia, że w każdym miasteczku rząd utrzymuje równoległe szkoły żydowskie, a nawet fizjonomia zewnętrzna miast i miasteczek przez umieszczenie napisów nazw ulic w języku żydowskim nabiera specjalnego charakteru.

Z wewnątrznej polityki litewskiej da się łatwo zauważyć, że chce być ona pomostem między Rosją,

Niemcami i Anglikami jednak w takich się tworzyła

zrobiły, że Litwa jest dzisiaj wysuniętą placówką niemiecką w kierunku Rosji i pierwszym etapem eksploatacyjnym przy podboju ekonomicznym i militarnym Wschodu przez Niemców. Stąd też w artykułach niejakiego p. Jansena, drukowanych w "Litaische Rundschau" /dziennik/, wychodzących w Kownie, przebijają się zupełnie jasno tendencje niemieckie zlikwidowania sezonowego państwa, tj. Polski, kiedy autor artykułu doradza rządowi kowieńskiemu zawarcie zawieszenia broni z Polską, wyczekanie do wiosny, by wspólnie z Rosją i Niemcami skończył nareszcie z "wiecznie wojującą Warszawą", gdyż narazie walka z Polską znaczyłaby to samo, co walka z Koalicją, a raczej z Francją.

Nawiasowo zaznaczam, że wspomniany ~~dziennik~~ Litaische Rundschau zaczął wychodzić w Kownie bezpośrednio po walkach między Polską, a Litwinami na linii Grodno-Suwałki, w miesiąc zaś później odwoływał się do ofiarności publicznej, gdyż redakcja na ~~wydatki~~ wydawanie pisma środków nie posiadała.

Na krótko przed wyjazdem z Litwy dowiedziałem się o pertraktacjach, toczących się wówczas w Kownie, a które miały być przeniesione do Moskwy, między rządem litewskim, sowieckim a Niemcami w sprawie wspólnej akcji, przygotowywanej przez trzy wyżej wspomniane rządy przeciwko Polsce, a która ma się rozpocząć na wiosnę.

Jeziorański m.p.

Major

Za zgodność odpisu:

